

Kętrzyński, Stanisław

Ś. p. Bolesław Ulanowski

Przegląd Historyczny 22, 277-279

1919-1920

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

młodego pokolenia, pewna zawiść względem pnących się w wyż sili nowych u jednostek, nawet szlachealnych, lecz złamanych niepowodzeniem, to były uczucia Świążawskiemu najzupełniej obce. Z tą samą radością, z jaką witał księżki moje, witał zjawienie się dzieł innych autorów młodych. Radością przejmowały go energia twórcza, szerokość zainteresowań, intensywny i ilościowy wzrost nauki polskiej. Skazany przez sytuację raczej na widza, niż na aktora, brał żywy, szczery, a pośredni udział w tym narastaniu nowych dziedzin i powstawaniu nowych gałęzi historii. Prawego serca mimo tragizmu własnego losu nie upadał na duchu, a odczuwając pozycję swoją, jako niezasłużoną krzywdę, nikogo nie obciążał winą, a dla młodych energii zawsze pragnął — nie mogąc się samemu w szerszej mierze do tego przyczynić — warunków jak najpomysłniejszego istnienia.

Ostatnie lata spędził poza Warszawą, do której był najgoręcej przywiązany. Od wybuchu wojny mieszkał w Zakopanym, od wybuchu wojny go niewidziałem.

Podobno, do końca życia — oderwany nawet od swoich ukochanych książek warszawskich — nie przestał pracować i nie zmienił się zupełnie. Nowa biblioteka urosła obok niego. Nie mając możności korzystania z dawnych notat, przechodził do rzeczy łatwiejszych i bardziej uchwytnych. Pisał wspomnienia ze Szkoły Głównej, a po bolesnym ostatnim ciosie, po stracie szwagra, s. p. Stan. Witkiewicza, spłacał dług przyjaźni długoletniej i o nim przygotował monografię. Do końca prawie samego zachował niezmiennie stoickie swe usposobienie i szlachezną dobroć w stosunku do ludzi.

Człowiek naprawdę nieszczęśliwy, któremu życie prawie nic nie dało, ofiara wyjątkowych nienormalnych warunków rozwoju narodowego drugiej połowy XIX st., pozostał aż do śmierci wierny swym ideałom szlachełnego uczonego, których niestety nie dane mu było zrealizować, skutkiem tragicznego konfliktu wewnętrzznego między pędem twórczym, a niemożnością operowania środkami zewnętrznymi twórczości.

W sercach tych, którzy go znali zbliska, pozostanie po nim trwałe wspomnienie — na całe ich życie ¹⁾.

Marceli Handelsman.

Ś. p. BOLESŁAW ULANOWSKI, Dnia 27 września 1919 r. zmarł w pełni sił jeszcze (ur. 1860 r.) jeden z najzasłużeńszych naszych uczonych, Bolesław Ulanowski. Z Ulanowskim schodzi do grobu jedna z najciekawszych i najwybitniejszych postaci naszej nauki, — człowiek, który umiał pogodzić i równolegle prowadzić benedyktyńską pracę uczonego, snującego misterną tkaninę licznych głębokich swych studjów w ciszy swego gabinetu, z pracą na szerokiej arenie, na której stał się dla nauki polskiej organizatorem o szerokich horyzontach, dającym jej trwałe i silne podstawy istnienia i dalszego rozwoju. Jako sekretarz generalny Akademji Umiejętności w Krakowie (od r. 1901) rozwinął z całym zaparciem się siebie pełną poświęcenia działalność, stał się twórcą materialnej pomysłności tej instytucji, stał się ojcem ducho-

¹⁾ Prócz prac w tekście cytowanych najważniejsze są nadto: *Materjały do dziejów farmacji w dawnej Polsce*, wydane wraz z K. Wendą 1882—7. *Rozmowy o dawnych dziejach*, 1886. *Powieści hist. Kraszewskiego*, 1878. *O Janie Ostrorogu*, Aten. 1884, II i osobno. *O kronice wielkopolskiej w Zarysach*, t. I., *Król Bolesław Śmiały i bp. Stanisław*, tamże t. II. *Przenośnia w Krakowiakach*, Ateneum 1886. *Nierząd w Polsce od XV w.*, Pam. tow. lek. 1879. *Przyczynki do dziejów medycyny w Polsce*, tamże wraz z K. Wendą. *Wojciech Oczko*, tamże 1896. *Wojciech, wójt krakowski i osadnicy jego czasów*, Kłosy 1877, XXV, *Zjazd 1404 r. w Korczynie*, Ateneum 1899, II i in.

wym wszystkich jej, tak owocnych i cennych poczyniń, orędownikiem prac jej wydziałów, jej komisji, jej członków. Obdarzony niezwykle silną i żywą inteligencją, wysoką kulturą umysłową, jasnym nigdy niczem niezamąconym sądem, umiał sprawiedliwie oceniać popędy wszystkich działów nauki, umiał godzić sprzeczne nieraz dążenia, umiał znaleźć zawsze sposób przeprowadzeniu zamiaru, ilekroć tylko prawdziwa potrzeba naukowa tego wymagała. Po latach osiemnastu pracy zostawia Akademię utrwaloną i ukrzepioną jego rozumną, dzielną i obliczoną nie na potrzeby bieżącej chwili gospodarką, zostawia Akademię główną orędowniczką naszej pracy naukowej, o programie zakreślonym na długi czas. W program ten zdołał Ulanowski tchnąć ducha, który w Akademii nie zgaśnie, będzie żył z pamięcią imienia Ulanowskiego, z powszechną dla niego czcią i wdzięcznością.

Jako 20-letni młodzieniec zaczął pracę naukową, niezwykle żywą, bujną i płodną. Głównym polem jego działalności naukowej były wieki średnie, jakkolwiek żaden okres dziejów polskich nie był mu obcy, na każdym polu okazywał zadziwiającą erudycję, czytanie i dar orientacyjny. Z wieków średnich zaznaczył się, jako doskonały znawca wieku XIII zwłaszcza, na którym terenie był pionierem i wzorem dla licznych następców. Studja dyplomatyczno-krytyczne połączył z badaniem historii ustroju i osadnictwa i tym sposobem zainicjował całą potężną późniejszą gałąź studjów krytyczno-gospodarczych. Należą tu przedewszystkiem dwie jego prace: *O założeniu klasztoru św. Andrzeja i jego najdawniejszych przywilejach* (1886) i *O założeniu i uposażeniu klasztoru benedyktynek w Staniątkach* (1891), a dalej prace o *Uposażeniu biskupstwa płockiego* (1888), *Ueber die Datierung der auf Heinrich IV bezüglichen Urkunden* (1881), *O dacie przywileju Bolesława Mazowieckiego wrzekomo z r. 1278 dla klasztoru w Jeżowie* (1884) i cały szereg innych, w których rzuca światło na cały splot zagadnień, wiążących się z krytyką dokumentów i dziejami wewnętrznymi. Sąd jego wszędzie jest głęboki, bystry a ściśle obiektywny i trzeźwy, oparty o wszechstronną znajomość źródeł, doskonałą metodę i środki techniczne, opanowanie strony prawnej i historycznej przedmiotu. W szeregu prac drobniejszych (*Szkice historyczne XIII w.*, *Eufrozyna księżna kujawsko-łęczycka*, *Przyczynki do dziejów Bolesława Pobożnego*, *O Salomei królowej halickiej*, *O małżonkach Przemysława II*, *Wnuk Mieszka Starego* i in.), starał się ustalić stosunki genealogiczne rodu piastowskiego XII i XIII w., i był tym, który prostował ścieżki na tej niwie, nim prof. O. Balzer z swą *Genealogją Piastów* wystąpił. Przytem interesowały go żywo sprawy polityczne Polski XIII w., zarówno w stosunku do wielkiej zawieruchy, wywołanej nawałą tatarską (jak *O kilku pomniejszych źródłach do napadu Tatarów*, *O współudziale Templariuszy w bitwie pod Lignicą*, *Drugi napad Tatarów na Polskę*), jak do całego szeregu kwestji odnoszących się do Śląska i Czech, w której to dziedzinie zostawił kilka prac bardzo cennych. Głęboki znawca prawa polskiego i kościelnego, i w tej dziedzinie zaznaczył się szeregiem prac doniosłych, jak *O prawie azylu w statutach Kazimierza Wielkiego* (1885), *O ustawodawstwie Kazimierza Wielkiego*, *O Mikołaju z Błonia kanonieście polskim XV w.* (1888), *O pokucie publicznej* (1888), o *Praktyce w sprawach małżeńskich w XV w.* (1888), jak *Przyczynek do historii stosunku między kościołem a państwem 1446—1447* (1889), jak wiele innych, dotyczących się zarówno prawa polskiego, jak kanonicznego i niemieckiego. Po za wieki średnie rzadko się wysuwał, ale i tu imponował niezwykłą znajomością przedmiotu i głębokością ujęcia. Przypomnę tu jego drobną pracę p. t. *Wież polska pod względem prawnym od wieku XVI do XVIII* (1894), w której poruszając temat do tego czasu prawie nie tknięty, był inicjatorem całego szeregu nowych dzieł w tym kierunku najwybitniejszych naszych badaczy.

Oderwany sprawami Akademji od pracy konstrukcyjnej nie zaniedbał pracy wydawniczej, którą zaczął przygotowywać w czasach swej najruchliwszej działalności pisarskiej. W *Dokumentach kujawsko-mazowieckich* dorzucił dużą wiązkę przeważnie do tej pory nieznanymi dokumentów XIII w., w szeregu tomów *Starodawnych Prawa Polskiego Pomników* dał najstarsze zapiski sądowe krakowskie, pierwszy wreszcie u nas zwrócił uwagę na doniosłość formularzy, których część wydał tamże w tomie X. W archiwum komisji prawniczej wydał cały szereg zabytków prawnych XV i XVI w. z wielką starannością i zrozumieniem rzeczy, objaśniając ich znaczenie cennymi pełnymi erudycji wstępami. Kilka wreszcie ogromnych tomów zapełnił aktami kapituł polskich XV i XVI w., dając w ten sposób ogromny materiał do historii politycznej, wewnętrznej, gospodarczej, kulturalnej i kościelnej, — materiał dotychczas nieznanym, niedostępny i niewyzyskany. Z systematycznością i zapałem gromadził niezwykle ciekawe i różnorodne materiały historyczne, które miał zamiar w dalszym ciągu publikować, sam lub pod swoim kierunkiem, kiedy śmierć przecięła nić jego pracowitego i pełnego zasług żywota. Nie łatwo będzie zastąpić w naszym świecie naukowym, tak przetrzebionym ubytkami lat ostatnich, tę nową bolesną stratę, którą nauka polska poniosła.

St. Kętrzyński.

Ś. p. TADEUSZ WOJCIECHOWSKI. Lat dwa przeszło temu, zestawiając siły nauki historycznej w Polsce i obliczając jej nadzieje przyszłego rozwoju w zmienionych warunkach życia naszego narodu, wymieniłem na czele, jako trjarjuszy naszej nauki, jako jej senatorów, sześciu uczonych, z których każdy był dla nas symbolem pewnego kierunku, był ucieleśnieniem ogromnego wysiłku pracy i drogi, jaką u nas nauka historii przebiegła w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu ¹⁾. Któż nie zna tych nazwisk, dziś już należących do przeszłości, Stanisława Tarnowskiego, Wojciecha Kętrzyńskiego, Tadeusza Korzона, Wincentego Zakrzewskiego, Ludwika Kubali, i ostatniego z nich, niedawno zgasłego, Tadeusza Wojciechowskiego? Było to inne pokolenie, niż pokolenie dzisiejsze, — pokolenie też zrodzone w niewoli, okute w powiciu, ale dziwnie twarde, nie dające się zgąć ni złamać, ani przeciwnościami życia, ni trudnościami pracy, zawsze żyjące nadzieją tej wiosny życia, która miała im przypaść wtedy dopiero, kiedy nieubłagana ręka śmierci zamykać zaczęła im po kolei oczy do snu wiecznego. Zeszli wszyscy, przekroczywszy kres życia ludzkiego, ale pełni jeszcze sił umysłowych, przy pracy, jak żołnierz przy orężu, czując, że dłoń jeszcze nie zawiedzie broni. Tarnowski zgasł przy pisaniu artykułu do Przeglądu Polskiego, W. Kętrzyński wśród studjów nad świeżo odnalezionym kodeksem kroniki Galla, T. Korzon brał parę miesięcy jeszcze przed śmiercią udział w obchodzie Kościuszkowskim i do ostatnich chwil swoich zajmował się sprawą nowej edycji swego dzieła o Naczelniku, W. Zakrzewski na parę tygodni przed śmiercią przewodniczył zebraniu Komisji historycznej Akademji Umiejętności, której był sercem i duszą, Kubala tylko co wykończył druk ostatniego swego dzieła, Wojciechowski, choć od lat dotknięty ciężkim kalectwem, nie przestał trzymać ręki na pulsie nauki. Ale pogodzić się trzeba z myślą tych strat bolesnych i ciężkich, skoro za każdym z tych starców, przeważnie osiemdziesięcioletnich, pozostaje przeszło pół wieku pracy wytrwałej, ciągłej i owocnej, zjawisko dużo jeszcze rzadsze, niż wysoki wiek, który Opatrzność dozwoliła im osiągnąć.

Pierwszą swą pracę o *Zabiegach cesarza Maksymiljana II o koronę polską*

¹⁾ Mój artykuł p. t. *Terazniejszość i przyszłość nauki historycznej w Polsce*